

M A T E R I A Ł Y I O P R A C O W A N I A

ROCZNIKI KULTUROZNAWCZE
Tom VI, numer 2 – 2015

Marian FILIPIAK. *Pytania o sprawy ludzkie*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2013 ss. 223. ISBN: 978-83-7784-336-9.

Książka jest zbiorem osiemnastu artykułów, analizujących wybrane – jak pisze Autor – „sprawy ludzkie, z którymi musi się uporać w swoim życiu każdy człowiek, bez względu na swój wiek, warunki, w jakich żyje, poglądy polityczne”. Chodzi o takie problemy egzystencjalne, jak sens życia, cierpienie, starość, samotność, śmierć. Na jakimś etapie życia problemy takie dotyczą każdego człowieka, choć w różny sposób, w zależności od wieku, wykształcenia, ukształtowanej postawy religijnej lub jej braku.

Poszczególne rozdziały w tej pracy mają w tytule znak zapytania (omyłkowo ma go również rozdział VIII: „Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy”). Autor wyjaśnia we wstępie, że dając znak zapytania, chciał przez to zaznaczyć, że jego analizy mają charakter dyskusyjny i że w ten sposób zaprasza do dyskusji. Do dyskusji może rzeczywiście skłonić zarówno treść pracy (ważne, wciąż aktualne problemy egzystencjalne), jak i jej forma językowa – autor pisze w sposób prosty, zrozumiały, przekonujący. W dzisiejszym stechniczowanym świecie problemy „człowieka” nabierają szczególnego znaczenia. W moim przekonaniu w Polsce brak dyskusji i polemik naukowych tak niezbędnych do rozwoju myśli naukowej. Dotyczy to także polskiej teologii, na co wielokrotnie zwracał uwagę ks. prof. Józef Tischner.

Przejdźmy do prezentacji głównych treści książki. Autor zaczyna od biblijnego pytania: „Kim jest człowiek” (Ps 25,12) i dokąd zmierza jego historia? Pytają dziś o to filozofowie, antropologowie i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych. Czy manipulacje genetyczne, biotechnologia nie wykształcą nowego człowieka? Czy człowiek stawał się będzie coraz bardziej czy coraz mniej „ludzki”? Autor pracy jest optymistą i tak kończy swoje refleksje: „Pełna dumy inwokacja: «Oto człowiek» nigdy nie zostanie zastąpiona znakiem zapytania: «Oto (jeszcze) Człowiek?»”.

Kolejne analizy obejmują problematykę sensu życia, szczególnie sensu cierpienia. Najpierw sens życia. Autor odrzuca wszelkie formy wiary w przeznaczenie, konieczność, ślepy los, wszelkie formy determinizmu, także determinizmu teologicznego (bo ten niweczyłby ludzką wolność). Odpowiedź na pytanie o sens życia znajduje w Bib-

lii, w Księdze Koheleta, który kilkakrotnie powtarza: „Nic lepszego dla człowieka [...] niż żeby zażywał szczęścia dzięki swej pracy” (Koh 2,24; 3,13; 5,17; 8,15). Praca jako źródło realizacji życiowych planów, satysfakcji z osiągnięć i z Życia!

Sens cierpienia. Religijna odpowiedź na to pytanie zadowala ludzi głęboko wierzących. Ale są też ludzie słabo wierzący i niewierzący. Autor uważa, że dla wszystkich odpowiedzi na to pytanie jest jedna: „Miłość drugiego kochającego człowieka” (s. 38). Tylko taka miłość jest lekarstwem na cierpienie.

Czy *carpe diem* (por. Horacy. *Ody* I 11, 8), pyta dalej Autor, to hedonizm? Autor nie precyzuje pojęcia hedonizmu, natomiast dzieląc czas na przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, dowodzi, że *carpe diem* oznacza: nie przeżywać przeszłości, nie przewidywać przyszłości – żyć dniem teraźniejszym. Ale żyć dniem teraźniejszym nie tylko dla siebie – także dla innych. Wtedy *carpe diem* nie jest hedonizmem (s. 50).

Samotność, starość, śmierć – oto tematy kolejnych analiz Autora. Te etapy życia ludzkiego kojarzą się z czymś smutnym, a nawet tragicznym. Autor ukazuje ich negatywne aspekty, ale doszukuje się aspektów pozytywnych i w samotności, i w starości, a nawet w śmierci. Samotność („mędrców mistrzyni”) i starość można przeżywać jak Abraham: „Zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami” (Rdz 5,8). O śmierci zaś za Horacym można powiedzieć: *Non omnis moriar* (*Pieśni* III 30, 6). Jak bowiem nauczają najnowsi teologowie, wolno wierzyć w ostateczne zbawienie wszystkich ludzi.

Dekalog nazwany jest przez Autora „Kodeksem Etyki społecznej” (s. 161). Teza kontrowersyjna, ale dopuszczalna tylko w tym znaczeniu, że w postawach religijnych zawarty jest także społeczny wymiar ludzkich zachowań.

Rozdział „Fideizm, ateizm, agnostycyzm” (s.141) dotyczy problemu: wiara (religia) a nauka. Przytoczywszy argumenty wierzących, wątpiących i niewierzących, Autor wyraża swoją opinię, że wiara (religia) i nauka są w pełni autonomiczne, dlatego spór między porządkiem poznawczym, naukowym i porządkiem wiary religijnej jest błędem metodologicznym. Oba porządki kierują się innymi narzędziami, oba porządki mają swoje kompetencje. Dla dobra człowieka potrzebne są i wiara, i nauka. Wiara, by czyniła nas coraz lepszymi, a nauka, by czyniła nas coraz mądrzejszymi.

Na koniec uwagi dotyczące całości pracy.

1. Dwa ostatnie rozdziały książki („Świat bez pracy” oraz „Jaka jest polska młodzież?”) nie mieszczą się w głównym nurcie tematyki pracy. W ewentualnym drugim wydaniu książki radziłbym te rozdziały po prostu opuścić. Zwłaszcza, że Autor analizuje młodzież w świetle dokumentów z roku 1958 i 2010, a mamy już rok 2015 i wiele nowych opracowań na temat młodzieży. Jeśli chodzi o stronę językową, w pracy odczuwalne jest nieraz wyraźne zróżnicowanie; raz forma publicystyczna dominuje nad treścią (wyczuwalne jest tu osobiste, emocjonalne zaangażowanie Autora), innym razem szata językowa jest bardziej naukowa. Zakłóca to językową formę przekazu treści. Poza tym w pracy jest sporo błędów literowych, ale to już jest wina przede wszystkim wydawnictwa, a nie Autora.

Na koniec ogólna ocena książki. Według mnie Autor świadomie i celowo ujmuje niektóre zagadnienia kontrowersyjnie, chcąc w ten sposób pobudzić czytelnika do własnych przemyśleń. Ten zamysł Autora oceniam bardzo pozytywnie – we wszystkich specjalizacjach naukowych o człowieku (filozofia, antropologia, teologia) niezbędna jest ciągła dyskusja. Każdy z rozdziałów tej książki jest właściwie zarysowaniem problemu, który mógłby stanowić temat osobnej monografii. Tę zaletę książki miał zdaje się na myśli jej recenzent, prof. dr hab. Józef Burszta, który swoją recenzję kończy zdaniem: „Rzadko już dzisiaj czyta się tak erudycyjne książki, a przy tym tak autorskie i w najzwyczajszym sensie – mądre” (zob. okładka książki).

Ks. Roman Krawczyk
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach